

SŁOWO

WILNO, Wtorek 10 lutego 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji 1782, Administracji 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Łaszk.
 DUKSZTY — Bifet Kojewy.
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
 KLECK — Sklep „Jedność”.
 LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
 NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.

N. SWIECIANY — księgarnia T-wa „Ruch”.
 OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
 SŁONIM — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
 WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24. F. Juczewski.
 WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
 WÓLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opiata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty 10 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabliczki o 50% drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

KRONIKI SEJMOWE W CZORAJSZYM POSIEDZENIU SEJMU

(Telefoniem z Warszawy)

Dziś wysłuchaliśmy przemówienia o groście miłosierdzia prosi. To powiedział Witos i napisał w swym tygodniku i te mądre chłopskie słowa są o najgłębszym sprawozdaniu analitycznym tego procesu psychologiczno-politycznego, który się słowem „Brześć” dziś określa. Cat.

Kryzys gospodarczy w Austrii

Pozatem dyskusja budżetowa wlece się i wlecz, nużąc słuchacza, odzwyczajając człowieka od jakiegokolwiek pracy. O ile dyskusja na komisji budżetowej bardzo często ujawnia ciekawe szczegóły i asystowanie przy niej daje istotny obraz stanu Rzeczypospolitej, o tyle dyskusja budżetowa na plenum przerabia się w ciągłe wykrzykiwanie tych samych ogólników. Czytam gazety, lecz zwarjowałbym, gdyby mi codziennie kazano głośno przeczytać wszystkie artykuły, chociażby tylko wstępne całej prasy polskiej tak dobrze organów Rypina, jak Racota, Włocława, jak Stanisławowa, Swarzędza, jak Jarocina. Zdania, gadane przez mówców, słyszało się już sto razy, tysiąc razy, cisną się one do głowy, jednocześnie usypiając i drażniąc. Ciągłe to samo, ciągle to samo. Ta gadanina nie jest wprost w stanie wywrzeć, wywołać w człowieku ani jednej nowej myśli. Już się napamiętało i to, co będzie mówił mówca opozycyjny i to co mu odkryknie jakiś świeższy i mniej zmęczony poseł z ław rządowych.

Ze strony opozycyjnej nie występuje nikt poważniejszy. Wielcy mówcy gdzieś się pochowali, liderów niema. Daszyński, Witos, Dąbski, Kortantw wogóle do parlamentu nie przychodzą.

To „zdarcie” się wódzów opozycyjnych jest jedynym zjawiskiem, które przy rozpatrywaniu położenia opozycji w Sejmie omawiać warto. Wodzowie opozycji się „zdarli”. To każdy wyczuwa. Wyczuwają, chowają się, nie przychodzą, wstydzą się. Przedewszystkiem wstydzą się siebie samych. Oficer, który zamiast prowadzić atak, zbiegł pierwszy w ucieczkę, nie rad jest patrzeć na swoją kompanię, chociażby jej komendantem nadal pozostał. Gdyby stronnictwa opozycyjne były żywotne, wyłoniłyby teraz z siebie nowych liderów. Lecz tam materiału na nich niema. Ludzie młodzi nie są mniej „zdarci” od starych.

O Brześciu przestało się powoli mówić. Lecz jeszcze się nie mówi tego, co powie o Brześciu historia, której to pani wypada mówić rzeczy najboleśniejsze, nie ściągając na siebie zarzutów braku humanitarności. Powie ta pani historia swe wielkie, prawdziwe, bolesne, antyhumanitarne, okrutne, bardzo okrutne słowo. Przypomni ona, że kiedy z więzienia cesarskiego wracała Bressko-Bresskowska, wracała Certelli, to te więzienia długie, kilkunastoletnie syberyjskie były dla nich trampolina, odskocznią, która dawała im potęgę wielką, poczucie własnej godności i własnej siły. Czuli ci rewolucjonści, że nie są zdolni do mielenia jęczorem, tylko, liczyli, że właśnie fizyczną wytrzymałością i napięciem nerwów gotowi pokazac, jak wierzą w to, co mówią i jak kochają to, w co wierzą. Brześć wypuścił ludzi złamanych, których obsypano wyrazami współczucia. Lecz to, że profesorowie krakowscy żałowali ludzi tam więzionych, to nie znaczy wcale, aby profesorowie krakowscy w nich dojrzyli szych liderów politycznych. I dlatego rozumnie, jedynie rozumnie ocenił sytuację Witos, który powiedział, wydobywszy się z Brześcia: „Nie robićcie za mnie dziada, pokazawanego na odpuście i żebraka, który

Przed 10-ciu miesiącami ówczesny kanclerz Schober wyznaczył osobną komisję dla zbadania wszystkich przyczyn depresji gospodarczej, trapiącej obecnie Austrię. Komisja ta pracując obecnie ukończyła, i urzędowy komunikat podaje główne wytwyczne obszernego elaboratu, złożonego rządowi.

Komisja stwierdza, że przemysł austriacki zatrudnia obecnie nie mniej niż liczbę robotników, niż w 1925 roku. Wzrost zaś bezrobotnych z 200 do 400 tysięcy komisja przypisuje „łędom, popełnionym w dziedzinie opieki społecznej. W dziedzinie cen konstatuje silne rozpięcie między cenami surowców i wyrobów gotowych. Ceny produktów rolnych spadły o 15 proc., ceny wyrobów gotowych powiększyły się o 4,5 proc. Ceny w sprzedaży detalicznej: wzrosły o 8 proc.

Obrzydliwą przeszkodą niżki cen jest — zdaniem komisji — zwiększenie świadczeń publicznych, to jest wydatków państwowych, komunalnych i obciążenia socjalnego. W roku 1925 dochody państwa, krajów i gmin łącznie wynosiły 1420 milionów szylingów. W roku zaś 1929—1856 milionów szylingów, to jest wzrosły o 31,4 proc. Świadczenia pracodawców z tytułu opieki społecznej wynosiły w 1925 roku 125 milionów szylingów, w 1929 roku — 420 milionów szylingów. Płace robotnicze podniosły się w ostatnim pięcioletciu przeszło o 24 proc., podczas gdy wskaźnik kosztów utrzymania wskazuje zwykłą tylko w wysokości 8 proc.

Według obliczeń komisji koszty austriackiej produkcji przemysłowej zwiększyły się w ciągu pięcioletcia o miliard szylingów, kosztu produkcji — o 12 proc, pomimo panującej na rynkach światowych niżkowej tendencji najważniejszych surowców, a także fabrykatów.

W konkluzji komisja zaleca zmniejszenie wydatków publicznych i skrócenie niektórych, najbardziej dotkliwych ciężarów, jak „Für Sorge Abgabe”, podatek od energii, oraz zaleca rewizję podatków: obrotowego, podatku od spółek akcyjnych i w końcu obniżenie podatków bezpośrednich. Oprócz tego, zaleca komisja wdrożenie akcji w kierunku obniżenia robocizny.

Ogłoszono ostatnimi czasy cyfry handlu zewnętrznego Austrii za 11 miesięcy 1930 roku. Wykazują one zmniejszenie obrotów w porównaniu z 1929 rokiem o 15 proc. Zaznaczyć należy, że analogiczne zjawisko spotykały we wszystkich niemal krajach. Obrotu handlu zewnętrznego, po wojnie wzrastające z roku na rok, w 1930 roku przejawiają niemal wszędzie zmniejszenie. W Polsce daje się konstatować to samo zjawisko. Przyczem bilanse handlowe państw europejskich stają się mniej biernie. Polska, jak i parę innych państw, między innymi Niemcy, miały w ubiegłym roku czynny bilans handlowy. Pozostaje to w związku z brakiem dopływu kredytów, wywołanych kryzysem Stanów Zjednoczonych będących jednym z głównych rynków pieniężnych świata.

Zmniejszenie cen surowców wpłynęło dodatnio na bilanse handlowe państw przemysłowych, między innymi Austrii. Przewóz do Austrii, składający się przeważnie z surowców, uległ zmniejszeniu o 19 proc., wywóz — o 14 proc. Deficyt bilansu handlowego za rok 1930 nie przekroczył 930 milionów szylingów.

NAGRODA im. P. ROHLANDA

Polska Akademia Umiejętności przedstawiła konkurs im. Pawła Rohlanda na pracę p.t.: „Dzieje polskiego żywotopisarstwa Świątych” do końca 1932 roku. Pracę mogą być nadsyłane albo pod pełnym nazwiskiem autora, albo też pod godłem z dołączeniem koperty, zawierającej wewnątrz nazwisko i adres autora. Rozmiar pracy około 15 arkuszy druku. Nagroda za najlepszą pracę wyniesi równowartość w złotych 500 dolarów. Ogłoszenie o przyznaniu nagrody nastąpi na publicznym posiedzeniu Akademii w czerwcu 1933 roku.

DALSZE DEBATY NAD BUDŻETEM

WARSZAWA. PAT. — Marszałek, otwierając 12-te posiedzenie Sejmu, zawiadomił Izbę o zrzeczeniu się mandatu przez posła Eugenjusza Kwiatkowskiego. Przed porządkiem dziennym zabrał głos pos. Birkenmayer (B.B.), oświadczając, że na sobotnim posiedzeniu sejmowym podczas przemówienia posła Galicy, pos. Kaweckiego (Kl. Nar.) rzucił pod adresem posłów B.B.W.R., którzy mieli zaszczyt służenia w Legionach, obelgę: „Wysię służyli Niemcom”. Obelga, będąca ciężką zniewagą dla ogółu legionistów, przez nas reprezentowanych — stwierdza mówca — była rzucana głośno i słyszało ją dosłownie w tem brzmieniu szereg posłów B.B. Natomiast w protokole stenograficznym słowa pos. Kaweckiego były podane w swosób inny, zmieniający sens, a tem samem niedający ogółowi legionistów możliwości szukania satysfakcji na osobie oszczercy. Mówca prosi p. marszałka o zarządzenie skorygowania protokołu stenograficznego. Marszałek odpowiedział, że przejrzy stenogram i jeśli nie znajdzie tego oświadczenia, to poprosi o pisemne potwierdzenie tych słów przez posłów, którzy je słyszeli.

W pierwszym czytaniu Izba odesłała do Komisji skarbowej projekt ustawy o poborze 10 proc. dodatku do niektórych podatków i opłat siemplowych. Z kolei przystąpiono od preliminarza budżetowego Ministerstwa spraw wewnętrznych. Sprawozdawca poseł Polakiewicz analizuje szczegółowo preliminarz, przedkładając zmiany, przeprowadzone przez komisję budżetową, budżet tego resortu wykazuje stale tendencję oszczędnościową. Mówca prosi o przyjęcie budżetu bez zmian. Poseł Duch omawia szerszą działalność administracji. Mówca omawia następnie odpartynięcenie administracji, sprawę wyszkolenia urzędników, dalej drobnok Ministerstwa w zakresie szpitalnictwa, zwalczania chorób, podniesienia zewnętrznego wyglądu miast.

Pos. Sacha (Kl. Nar.) krytykuje działalność władz administracyjnych. Występuje dalej przeciwko rzekomemu ograniczeniu czynnika społecznego w życiu publicznym. Poseł Fiałkowski (Kl. Chł.) atakuje ostro politykę wewnętrzną rządu i oświadcza: że swobody obywateli zostały rzekomo ograniczone dopatrując się dalej nadzyc starostów w stosunku do samorządów, poczem uskarża się, że rząd mało dba o potrzeby wsi.

Po posle Fiałkowski zabrał głos min. spraw wewnętrznych Składkowski i odpowiedział na przemówienie posła Fiałkowskiego, który powoływał się na jeden z ustępów pisma „Przełom”. Minister zaznaczył, że ten sam ustęp odczytał na posiedzeniu Senatu senator Kopicynski i pytał, ile jest w tem prawdy?

Jeżeli p. Kopicynski otrzymał wówczas od ministra miarodajne oświadczenie, to jest niechybnie rzeczą złą woli posła Fiałkowskiego, że jeszcze raz te zarzuty wyciąga. Po przemówieniu ministra Składkowski zabrał głos poseł Pacholczak (B.B.), który polemizując z wypowiedziami opozycji, staje w obronie władz administracyjnych i pochwala.

Pos. Żulawski P.P.S. twierdzi, że wskutek nowego brzmienia ustawy skarbowej, budżet stał się funduszem dyspozycyjnym i ma charakter polityczny. Po przemówieniu pos. Jarcenica, który uskarża się na rzekome przesławianie mniejszości, marszałek zarządził przerwę do godz. 16.

Po przerwie przemawiał pos. Mełnua B.B., który zaprotełował imieniem ludności czeskiej, jakoby ją krzywdzono i nie pozwalano rozwijać się gospodarczo i kulturalnie. W odpowiedzi na żale Ukraińców, mówca oświadcza, że kto ucziwie pracuje, a nie politykuje, temu i ucziwie płać — nie pacyfikacja, lecz troskliwa opieka. Wykonując obowiązki ucziwego obywatela, mniejszość czeska w Polsce zamieszkuje zawsze gotowa jest bronić jej granic od Wschodu i od Zachodu, dając chętnie swych synów do wojska. Mówca wskazuje na przykład zgodnego współzycia na Wołyniu, Polaków, Czechów i Ukraińców.

Następnie przemawiał pos. Hołówo.

Zajście w bufecie sejmowym

W poniedziałek w godzinach południowych bufet sejmowy stał się terenem zajścia na tie osobiste. W numerze niedzielnym „Robotnika” pojawiła się mianowicie notatka, w której poseł klubu B. B. Edward Kleszczyński nazwany został polskim Puryzkwiklem. W dniu 9 lutego o godz. 12 w południe w bufecie Sejmowym do naczelnego reaktora „Robotnika” pos. Niedziałkowskiego (PPS) podszedł pos. Kleszczyński i oświadczył: „Pan mnie obraził w swem piśmie”. — „Nie wiem, o co chodzi!” — odpowiedział pos. Niedziałkowski. „Jest pan skończonym łajdakiem i notorycznym oszczercą” — wykrzyknął pos. Kleszczyński i dwukrotnie spoliczkował pos. Niedziałkowskiego, poczem usiadł przy swoim stoliku klubowym. Do stolika podszedł po chwili pos. Niedziałkowski i rzucił nań swoją kartę wizytową.

Zajście nie będzie jednak miało epilogu spraw honorowych, gdyż klub PPS w godzinach popoł. ogłosił komunikat, w którym oświadcza, że zabronił pos. Niedziałkowskiemu szukania satysfakcji honorowej, gdyż całą sprawę traktuje, jako napad pos. Kleszczyńskiego na pos. Niedziałkowskiego. Ze swej strony wydał komunikat pos. Kleszczyński, w którym oświadcza, iż nie mógł szukać satysfakcji honorowej na osobie pos. Niedziałkowskiego, gdyż u nas wyroki oficerskich sądów honorowych kwalifikują pos. Niedziałkowskiego jako notorycznego paszkwilanta i dlatego zmuszony był wymierzyć sobie doraźnie sprawiedliwość w formie spoliczkowania pos. Niedziałkowskiego.

ZABURZENIA NA MADERZE wynikię na tie zakazu importu mąki

LONDYN. PAT. Niektóre poranne dzienniki londyńskie, podały alarmujące wiadomości o zaburzeniach na Maderze, wskutek strajku generaln. w Funchal. Stwierdzają nawet, że jeden z pancerników brytyjskich, otrzymał rozkaz udania się z Gibraltaru na Maderę, celem ochrony zagrożonego życia i mienia obywateli brytyjskich, mieszkających w Funchal.

Według informacyj, zasięgniętych przez korespondenta P.A.T. bezpośrednio w admiralacji angielskiej, wiadomości prasy są znacznie przesadzone. Informacje z kół miarodajnych brzmią: że spokój w Funchal został przywrócony. Dekret o podwyżce cen chleba, został coinyty i strajk generalny odwołany. Pomimo zaburzeń sobotnich, które spowodowały śmierć kilku osób, sytuacja kuracjuszy w hotelach, nie była ani na chwilę zagrożona.

Gen. Weygand general. inspektorem armji

PARYŻ. PAT. General Weygand został mianowany wiceprzewodniczącym Najwyższej Rady Wojennej, oraz inspektorem generalnym armji na miejsce marszałka Petaina, który z kolei na siebie powierzone zadanie, skoordynowanie prac przygotowawczych akcji zabezpieczającej kraj przeciwko atakom powietrznym.

Próby stworzenia autonomicznego kościoła prawosławnego podjął się metropolita Eulogjusz

PARYŻ. PAT. Metropolita Eulogjusz, głowa Cerkwi prawosławnej w Europie Zachodniej, został jak wiadomo przed dwoma miesiącami odwołany rozkazem z Moskwy przez metropolitę Sergiusza, pełniącego obowiązki zesłanego przez władze sowieckie metropolita Eulogjusza odmówił zastosowanie się do tego rozkazu i w porozumieniu z Radą diecezjalną nie dopuścił przysłanego z Moskwy zastępcy do objęcia urzędowania. Uważając za niepożrebne, utrzymywanie dalszych stosunków administracyjnych z Moskwa, metropolita Eulogjusz wyjechał do Konstancji celem przedłożenia całej sprawie patriarche Focjuszowi i ewentualnie uzyskanie jego zgody na ukonstytuowanie w Zachodniej Europie autonomicznego kościoła prawosławnego — niezależnego od Moskwy.

Przemówienie pos. Tadeusza Hołówo

Pos. Tadeusz Hołówo (B.B.) oświadcza, że mówi w imieniu posłów województwa wileńskiego, nowogrodzkiego i poleskiego, które to województwa do przewrotu majowego wogóle nie były brane pod uwagę w polityce ogólnopanstwowej i rola ich nie była doceniana. Kiedy w 1920 roku od premiera Witosza zgłosiła się delegacja uchodźców z Wileńskiego i przedstawiła mu krzywdę, jaka się przygotowała w przygotowaniach rzyckich dla granic wileńskich, premier Włtas odpowiedział, że jego zdaniem „i tak Polska jest za duża”. Kiedy Marszałek Piłsudski gotował swój historyczny pochód na Wilno, musiał go doposażać do wakacji sejmowych, żeby mu Sejm nie przeszkadzał. Przed przewrotem majowym, Kresy, to był Polski Sybir, gdzie wyczoły się bandy dywersantów i gdzie wysłano urzędników za karę. Dzisiaj nastąpiła tam zasadnicza zmiana. Administracja traktuje całą ludność obywatelską i niedawni członkowie Hromady tworzą kadry organizacji samorządowej, gdzie niema tarc pomiędzy ludnością polską, białoruską i żydowską. Dotychczasowe wpływy partji komunistycznej, obojętne, czy się nazywały Hromadą, czy Zmahaniem, zmały na Kresach, a nawet ustaly dlatego, że administracja uniepieć komunizm i nikt nie może jej zrobić zarzutu, że tępí ruch zwrocony jawnie przeciwko państwu. W miejscowości, gdzie jest szkoła polska, komunistki nie mają co robić. Administracja i wielka polska praca kulturalna idą w parze ze sobą. W czasie wyborów, moim przeciwnikiem — a ja organizowałem wybory na Kresach północno-wschodnich — istonym przeciwnikiem były tylko partje komunistyczne. Ale udało się je usunąć z widowni. Drugim elementem wpływowym w czasie wyborów był Blok Mniejszości Narodowej, którego promiorem był Żydzi. A naszym zadaniem było przekonać ich, że nie powinni iść wspólnie z wrogiem państwa polskiego, jak np. z p. Gawryliem, lecz powinni stworzyć własną listę, albo głosować na listę naszą, zapewnijając na Kresach ład i porządek.

Na Kresach, w Wileńskiem czeka nas jednak wielka praca. Jeżeli chcemy być mordercami, to musimy tam usadowić państwo i kulturę, żeby tam, gdzie stoją słupy graniczne Polski i Rosji sowieckiej, była zarazem granica Rosji sowieckiej i Zachodu Europy. Granica północno-wschodnie trzeba odczytać specjalną opieką i życzliwością. Z dawnych czasów polskich stoja tam klasztery, szkoły, roszadniki kultury, a gmachy więzienne pochodzą z czasów caratu. Nowoczesna Polska wybudowała na Kresach dla obłej ludności gmachy szkół ludowych tak piękne, jakich się nie buduje nawet dla gimnazjów. Obecnie trzeba na Kresach przyspieszyć tempo komasacji i melioracji. Można nawet zwolnić tempo reformy rolnej w centralnej Polsce, ale trzeba spieszyć z nią na Kresach, żeby chłop osadził na własnej ziemi, właśnie teraz, kiedy tuż obok za słupem granicznym przeprowadzają się olbrzymie eksperyment kolektywizacji.

W dalszym ciągu swego przemówienia zwoił pos. Hołówo o zbawiennym wpływie robót melioracyjnych na Polesiu i potem przechodzi do omówienia stosunku ludności polskiej do innych narodowości na Kresach wschodnich. Obóz, który reprezentuje mówca, idzie do ludu białoruskiego, „ak do rodzonnego brata (żywe oklaski na ławach B.B.). Nikogo nie chcemy wynaradawiać — mówi poseł Hołówo — i nie chcemy krzywdzić, chcemy natomiast, by Białorusin dzielili naszą dolę i niedolę. My mówimy, że elementy polski i białoruski są równorzędne, że jesteśmy współgospodarzami tego kraju i dlatego żeśmy przez wieki tej ziemi bronili i szczyli na niej kulturę, mamy prawo uważać się za jej współgospodarzy. Mówiąc dalej o szkołach prezes Hołówo nazwa dzieło Stanisława Grabskiego, t. zw. ustawę utrakwistyczną, wielkim nieszczęściem i tragedją. — Stala się ona bowiem przedmiotem demagogii, gdy chciano, by dzieci decydowały, jaką ma być szkoła. Tymczasem ludność białoruska chce, by dzieci uczyły się w języku polskim i aby jednocześnie uczyły się języka białoruskiego. Prezes Hołówo jest upoważniony do stwierdzenia, że język białoruski ma być włączony do tych szkół, gdzie są białoruskie dzieci. Nie chcemy asymilacji ani polonizacji — mówi pos. Hołówo wśród żywych oklasków całego klubu B.B. — chce my tylko stworzyć dobrych obywateli państwa. Były czasy, że hetmani i kanclerzami byli Białorusini i Rusini. Wierzymy, że przyjdą czasy, kiedy Białorusini i Ukraińcy będą równocześnie wielkimi obywatelami państwa polskiego.

Co się tyczy mniejszości żydowskiej, to sprawa tym jest już załatwiona. Natomiast sprawa odroczenia niedzielnego jest typowym przykładem zbyt rygorystycznego prawa, żądającego od ubogiego zreniesienia żydowskiego, aby świętował dwa dni. Przemówienie moje — kończy prezes Hołówo — sprawdza się do tego, trzeba województwa wschodnie otoczyć szczególną opieką i traktować je jako beniaminka, któremu jeśli nie posłapi, to on otrzymane stokrotnie zwróci (liczne oklaski).

Wojna celna węgiersko-czeska posiada dla nas znaczenie. Może ułatwić naszemu przemysłowi bawelnianemu przeniknięcie w znaczniejszej ilości na rynek węgierski, który był opanywany przez wyroby bawelniane czeskie. Traktaty handlowe Czechosłowacji i Węgier posiadają dla nas znaczenie, gdyż mamy przyznaną w traktatach z obu temi państwami klauzulę największego uprzywilejowania, to jest otrzymujemy niższe celine, przy znane w traktacie innym państwom.

Wojna celna czesko - węgierska posiada dla nas znaczenie. Może ułatwić naszemu przemysłowi bawelnianemu przeniknięcie w znaczniejszej ilości na rynek węgierski, który był opanywany przez wyroby bawelniane czeskie. Traktaty handlowe Czechosłowacji i Węgier posiadają dla nas znaczenie, gdyż mamy przyznaną w traktatach z obu temi państwami klauzulę największego uprzywilejowania, to jest otrzymujemy niższe celine, przy znane w traktacie innym państwom.

PESYMIZM MINISTRA THALERA

WIENIE. PAT. Dzienniki poniedziałkowe donoszą, że austrjacki minister rolnictwa Thaler zamie:za wyemigrować do Paragwaju wraz z grupą chłopów tyrolskich. Minister Thaler jest pesymistycznie nastrojony, co do przyszłości Austrii i pragnie za oceanem założyć kolonję austrjacką.

FRANCUSKA POŻYCZKA DLA NIEMIEC

PARYŻ. PAT. Rada ministrów zajmie się na posiedzeniu w dniu 9 b. m. sprawą pożyczki dla Niemiec.

ARESZTY WŚRÓD STUDENTÓW

KOWNO. PAT. Dokonano w Kowno szereg aresztowań wśród organizacji studenckiej ateistycznych, zbliżonej do Ch. D. Aresztowani studenci oskarżeni są o wzięcie udziału w demonstracji podczas deportacji dr. Karwelisa. Osadzeni w więzieniu studenci na znak protestu rozpoczęli głodówkę.

PRAŁAT OLSZAUSKAS ZRZEKI SIĘ STANU DUCHOWNEGO

KOWNO. PAT. Prałat Olszauskas zawiadomił władze kościelne, iż zrzeka się do browności stanu duchownego. Wobec tego władze kościelne umorzyły wszczęte przeciwko niemu postępowanie.

250.000 POLAKÓW EMIGRUJE COROCZNIE I WYNARADAWIA SIĘ

Złóć groz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą”, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polska.

Zjazd zjednoczonych Ziemianek

Tegoroczny Zjazd Zjednoczonych Ziemianek województwa Nowogrodzkiego odbył się w Nieświeżu 3-go i 4-go lutego przy licznych udziałach kilkudziesięciu ziemianek z terenu całego województwa.

Zjazd rozpoczął się 3-go o godz. 6 po południu w sali ratuszowej. Otworzyła zebranie i przewodnicząca prezeska zarządu wojewódzkiego Zjednoczonych Ziemianek, ks. Róża Czerniewska. Na początku przywitała przybyłych: przewodniczącą Zarządu Głównego Zjednoczonych Ziemianek z Warszawy, p. Eleonorę Czarnowską, przewodniczącą Katolickiego Związku Polek z Warszawy, hr. Zamojską, reprezentantką z Warszawy p. starostę Czarnocką, burmistrza Nieświeża i gospodarza lokalu p. Henricę, wreszcie wszystkich przedstawicieli organizacji i zaproszonych gości. Do członkiń organizacji, przybyłych na Zjazd, zwróciła się mówczyni z powitaniem i prośbą, by wracając do swych powiatów zawiązywały serdeczne pozdrowienie tym wszystkim ziemiankom, którym niesprzyjające okoliczności nie pozwoliły wziąć udziału w obradach.

W inauguracyjnym przemówieniu prezeska ks. Czerniewska w kilku jakdyby krótkich przedstawiała wartość pracy organizacyjnej Zjednoczonych Ziemianek. Pojedyncze zdania, streszczające przemówienie, mogą świetnie scharakteryzować głębokie ujęcie i zrozumienie jakości swego społecznego stanowiska, jakimi odznaczają się Zjednoczone Ziemianki pod wytwornym przewodnictwem swej prezeski.

Więc: „Praca społeczna ziemianek nie jest rzeczą dowolną; to święty obowiązek każdej” — „Ziemianka zawsze dojdzie do porozumienia z właścianką, bo dzięki odwiecznemu współzależności dworu i wsi na duszę ludu” — „Praca organizacyjna Zjednoczonych Ziemianek w pierwszym rzędzie skierowana jest na Kola Gospodyń Wiejskich; przedewszystkiem o wsi myśleć należy; a potem dopiero o własnych sprawach zawodowych i materialnych” — „Kobieta w czasach obecnego kryzysu musi, jaknajgorzej i najskuteczniej pracować, by przetrwać wszelkie przeciwności i nie pozwolić, by skurczył się polski stan posiadania” — „Wytrwała praca i wola kobiety przetrwają wszelkim trudnościom, gdy przyswajają jej będąc wzniósłymi, którym zawsze holduje i hodować będzie”.

Każde z tych, wypowiedzianych przez ks. Czerniewską, zdań samo przez się dowodzi, jak wielką rolę w życiu kraju odegrała i odegrać powinna Polka — ziemianka. Na zakończenie przemówienia w imieniu całego Zjazdu prezeska serdecznie podziękowała Zarządowi Nieświejskiego Oddziału, prezesce Woyńłowiczowej i paniom: Szałowiczowej, Henricowej i Świdowej za prawdziwą gościnność i gorące zajęcie się gośćmi.

Piękna mowa przewodniczącej nagrodzona została licznymi oklaskami. Za stołem przedziałnym obok przewodniczącej ks. Czerniewskiej zasiady panie: Eleonora Czarnowska, hr. Władysława Zamojska, Alina Strawińska i Hanna Woyńłowiczowa, prezeska nieświejskiego Kola.

Powitalne przemówienia wygłosili: p. starosta Czarnocki, przemawiający w imieniu rzędu i samorządu, oraz p. Ś. Świdwa — w imieniu Tow. Org. i K. R.

Przystąpiono do porządku dziennego. Sekretarka Zjazdu p. prezeska Woyńłowiczowa odczytała protokół z sesyjnego zebrania walnego, odbytego w Baranowiczach. Protokół został przyjęty. Obrady rozoczęły się od składania sprawozdań z działalności poszczególnych kół, mających służyć jako podstawa do dyskusji.

Praca zjednoczonych Ziemianek na terenie dwóch województw

Doroczny zjazd Ziemianek w Wilnie

Dnia 1-go lutego r. b. odbył się doroczny Zjazd Ziemianek w Wilnie.

Obrady toczyły się pod przewodnictwem p. Radeckiej Mikuliczewskiej Prezeska Zw. Ziemian pow. Brastawskiego, która zagajając zebranie wyraziła życzenie owocnej pracy dla dobra kraju i ojczyzny. Następnie przemówił p. Jocz, witaając zjazd w imieniu p. wojewody, za: naczając ciężkie warunki sejmików wobec kryzysu gospodarczego i wyrażając nadzieję, że Kolo Ziemianek będzie nadal pomocne innym organizacjom społecznym. Poza tem przemawiała Pani Proficowa w imieniu Pracy Obywatelskiej Kobiet, p. Ciozda w imieniu Polskiej Macierzy Szkolnej i p. Rusiecki od Stowarzyszeń Młodzieży.

W zastępstwie nieobecnej Prezeski KZZ hr. Jadwigi Tyszkiewiczowej doroczne sprawozdanie o działalności Kola złożyła wiceprzewodnicząca p. Julia Bortkiewiczowa. W roku sprawozdawczym do Zarządu Kola uchodziły następujące Ziemianki: Prezeska hr. Jadwiga Tyszkiewiczowa, wiceprezeska p. Julia Bortkiewiczowa, p. Zofia Zawadzka, p. Maria Ruszczykowska, p. Maria Przewłocka, p. Jadwiga Zwińska, p. Eugenia Fiedorowiczowa i sekretarka p. Helena Bohdanowiczowa. Personalni instruktorzy składali się z pp. Piotrowskiej, Zakrzewskiej, Rozwadowskiej i Krasieckiej. Na wstępie p. Bortkiewiczowa zaznaczyła, że praca Kola spotkała się z uznaniem na Pow. Wystaw. Kraj. dowodem czego przyniesienie Dyplomu Uznania za pracę społeczną.

Praca Kola Ziemianek rozwijała się w 2ch kierunkach: organizowanie kursów krou i szycia na wsi i prowadzenie przedszkola, liczbą których wzrosła z 2ch do 4ch. P. Rozwadowska przeprowadziła 3 mies. kurs w Kozaczynie pp. Radeckich Mikuliczewskich w pow. Świeciańskim, 17 dziewcząt ukończyło kurs i pomimo trudnych warunków narodowościowych (okolica litewska) zakończony został przedstawianiem i śpiewami wykonanymi po polsku. P. Zakrzewska 6 kwietnia zakończyła kurs w W. Solecznikach, gdzie również świadectwo otrzymało 17 dziewcząt, a miejscowy ks. proboszcz wyraził podziękowanie za dodatni rezultat i wpływ kursów. Następnie p. Zakrzewska objęła kurs w Podziśniu pow. Brastaw. pp.

WEGIEL
GÓRNOŚLĄSKI
o WYSOKIEJ KALORYJNOŚCI,
wagonowo i detalicznie z dostawą w zapłombowanych wozach od pół tonny poleca
po cenach niższych
WILEŃSKI SPÓŁDZIELCZY SYNDYKAT ROLNICZY
Wilno, Zawalna 9, tel. 323.

Międzynarodowe zawody hokejowe w Krynicy

6-ty dzień walk o mistrzostwo świata

(od własnego korespondenta)

NEPOPULARNOŚĆ CZECHÓW
Czesi są ogromnie niepopularni. Gdy grają, wszyscy im życzą klęski, wszyscy ryczą, wyją za najmniejszym ich przewinięciem — wymyślają od brutalni i chamow.

Zupełnie niesłusznie. Na meczu Czechi — Austrii, Wiedeńczykowi zawalił sobie na wiele fauli i niedozwolonych tricków — uchodziło im starali się nawet atakować, całą szóstkę gromadzili się na swojej połowie boiska i obstawili szybkiego Yankee'a. Szalone zryw Ramseya rozbił się o ten mur, przez pierwsze 15 minut Amerykanie byli bezzinni — zapożyczyli się na wynik bezbramkowy.

I oto w drugiej tercji Dorazil, chcąc zatrzymać przeciętny strzał Elliota skierował go prosto w róg włas-



Drużyna polska z rezerwowymi, podczas grania hymnu narodowego przed rozpoczęciem meczu. Stoją od lewej: Henning, Godlewski, Adamowski, Strogowski, Kulej, Sokolowski, Tupalski, Materski, Sachs, Krvgier. Brak jeszcze Kowalskiego, Sabiniego i Godlewskiego II-go.

o płazem, ledwo natomiast zajął Malecek czy Dorazil — trybuny trzęsły się od krzyków „fuj, fuj” i gwizdów przeraźliwych. Rzeczywiście, Wiedeńczykowi są przemyślnymi chłopcami. zgrabni, ślicznie jeżdżą, elegancy, mają w sobie coś, co zjednywa.

Czechi, choć grają lepiej, nie wzbudzają sympatii. Mimo nieprzychylniej atmosfery, wygrali pewnie 2 : 1. Malecek i Hromadka pokunęli go голу, a najładniejszy Wiedeńczyk Demmer — jeżdżący niegorzej od Kanadyjczyków — zrewanżował im się jednym wspaniałym strzałem.

Z Amerykanami Czechi zastosowali taktkę wyłącznego bronienia się. Nie

KANADA—MISTRZEM ŚWIATA

Polska wice-mistrzem Europy

KANADA — STANY ZJEDNOCZONE 2:0 (1:0, 0:0, 1:0)

Najbardziej emocjonujące spotkanie trzmię, decydujące o zdobyciu tytułu mistrza. Gra należała do wyjątkowo pięknych, chęć prowadzona ostro i w bardzo szybkim tempie. Oba zespoły grały bardzo efektywnie. Kanada wystąpiła w najsiłniejszym składzie z Watsonem, który początkowo miał nie wziąć udziału w grze wskutek kontuzji. Zwycięskie bramki padły ze strzałów najlepszych graczy Kanady — Watsona i Morrisa. Sędziował p. Loicq (Belgia).

POLSKA — CZECHOSŁOWACJA 0:0

W niedzielę odbył się finałowy mecz o mistrzostwo Europy pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Spotkanie zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 0:0. Wynik ten uważa się za sprawiedliwe odzwierciedlenie sił obu drużyn. Gra była przez cały czas bardzo zaciekła.

W pierwszej tercji więcej sytuacji podbramkowych ma drużyna polska, jednak w polu pewną przewagę techniczną posiadają Czechi. W 8-ej minucie Tupalski, tuż pod bramką podał Sokolowskiemu, który jednak chybia z 2-ch metrów.

Walka odbywała się w atmosferze niesłychanego podniecenia, chór 700 wycieczkowiczów czeskich i tysięcy widzów polskich dopinguje graczy.

W drugiej fazie gry, obie drużyny atakują bramkarzy dalekimi strzałami. Dorazil w 11-ej minucie nie trafił na szczęście do pustej bramki polskiej.

W ostatniej części meczu utrzymuje się gra otwarta bez-przewagi którejkolwiek z drużyn.

Wynik nierozstrzygnięty został powitany entuzjastycznie przez przepelnione trybuny. Jedynie Czechi, którzy przybyli specjalnie na mecz z miast pogranicznych, w liczbie przeszło 700, manifestowali swoje niezadowolone z rezultatu.

Dzięki temu wynikowi, mistrzostwo Europy zdobyła niespodziewanie Austria. Polska uzyskała niezwykle zaszczytny tytuł wice-mistrza Europy.

SZWECJA — AUSTRJA 0:1 (0:0, 0:1, 0:0)

Jedyną bramką dla Austrii zdobył Lederer. Austriacy dzięki swemu zwycięstwu zdobywają nieoczekiwanie tytuł mistrzów Europy.

UROKISTE ROZDANIE NAGRÓD W KRYNICY.

Natychmiast po rozegraniu ostatniego meczu hokejowego o mistrzostwo świata pomiędzy Kanadą a Ameryką, odbyło się uroczyste wręczenie nagród zwycięskim drużynom. Puhar oiiarowany przez P. Prezydenta R. P. dla mistrza świata, wręczył w zastępstwie p. Prezydenta p. minister spraw zagranicznych August Zaleski, kapitanowi drużyny kanadyjskiej. Nagrodę ministra spraw wojskowych p. Marszałka Piłsudskiego dla mistrza Europy wręczył gen. Konarzewski kapitanowi drużyny austriackiej. Puhar p. ministra Zaleskiego otrzymał Węgry. Wreszcie nagrodę ambasadora Willsya dla najbardziej fair grającej drużyny, otrzymała mistrzowska drużyna Europy Austria.

Przypuszczalny skład gabinetu estońskiego

TALLIN. PAT. — Pan Paets, któremu powierzona została misja utworzenia gabinetu, przeprowadził ostatnio rokow. z przedstawicielami frakcji, którzy zgodzili się na jego plan pracy i program polityczny. W skład koalicji wchodzi: stronnictwo narodowe, partja pracy, związek chłopski i socjal-demokraci.

W ten sposób przyszyły rząd będzie rozporządzał 61 głosami. Przypuszczalny skład gabinetu: premier i naczelnik państwa — Paets (zw. chł.), minister spraw zagranicznych Rei (socja.-demokrata), minister spraw wewnętrznych i sprawiedliwości Aunderkopp (partja pracy), minister finansów — Ping, minister oświaty i opieki społecznej — Huenericon — zw. chł., minister rolnictwa — Juerman (zw. chł.), minister komunikacji — Oinas (socj. demokr.), minister spraw wojskowych — Kerem (str. nar.)

Najprawdopodobniej na jutrzejszym posiedzeniu sejmu nowy rząd przedstawi się w powyższym składzie.

Defraudacja na poczcie w Lidzie

LIDA. 9-II (telefonem od wł. korespondenta). Dziś rano starszy pocztyjón Lisicki Michał, zatrudniony w Lidzie, udając się w obchód podniósł sumę 10.200 zł. Kiedy o godzinie 5 po poł. Lisicki nie wrócił, zwrócono się do policji.

Cicha praca—wielki cel

Są w Wilnie także ciche, skromne organizacje, o których działalności szerszy ogół dowiaduje się tylko z okazji iakiegoż jubileuszu, lub z powodu nieco widoczniejszego wystąpienia nazewnątrz.

I wówczas przygodny świadek „odkrycia” takiej placówki najpierw się zdziwi, później zaś z westchnieniem ulgi wymówi: „A jednak nie jest jeszcze tak źle na tym świecie, skoro są ludzie zdolni do ofiarnej, ideowej pracy”.

Do takich organizacji niezawodnie należy istniejące od r. 1926 Pobożne Stowarzyszenie dla Misji Wewnętrznych, które w tym roku zapoczątkowało wydawnictwo biblioteczeki, w numerze 1-szym, informując czytelników o zadaniach misji wewnętrznych. Stowarzyszenie to, jak zaznaczyliśmy, powstało w r. 1926 z inicjatywy J. E. ks. biskupa K. Michalkiewicza, który jest prezesem i duszą organizacji.

Jaki jest cel misji wewnętrznych? Potrójny: 1) pogłębienie znajomości zasad wiary, a więc praca wśród katolików, 2) krzewienie wiary, czyli praca wśród inowierców i 3) zwalczanie sekciarstwa.

Dążąc do tego, S.M.W. stara się wciągnąć do współpracy możliwie większą ilość osób z najszerzych warstw społeczeństwa i tworzy koła parafjalne podzielone na zastępy, liczące po 10 — 15 osób. Dziś takich kół jest już w archidiecezji przeszło 70. Każde koło posiada biblioteczkę stałą, a często i ruchomą, mającą za zadanie obsłużyć każdą rodzinę na wsi, dotrzeć do jednostek, nie kupujących książek i niewiele czytających. Członkowie kół organizują w miarę potrzeby zebrania, nieraz łącząc je z odegraniem jakiejś sztuki amatorskiej, ze śpiewami i t. p.

Praca więc prowadzi się na szerokim terenie, trudności do przezwyciężenia są wielkie, możliwości zwycięstwa — jeszcze większe...

Hasłem Stowarzyszenia jest: „Praca misyjna u siebie i wspólnymi siłami”. Dlatego też i stosunek do prawosławnych jest inny, niż ten, który się zaznacza w akcji misjonarzy „rytualizantyjskiego”.

Ks. St. Klimm tak pisze o tem: „Co do Rosji, Bóg tylko raczy wiedzieć, jakie w przyszłości będzie posiadała oblicze. Będzie to może kraj nawskroś misyjny na wzór Azji, Afryki... T.M.W., jak sama nazwa wskazuje, ma na widoku nie prawosławnych w Rosji, choć nie są mu obojętni, lecz bliższych nam inowierców, zamieszkałych w Arch. Wil., pośrednio w Polsce, którzy w olbrzymiej ilości są potomkami dawnych unitów. Te kilkaset tysięcy dusz, względnie trzy i pół miliona, bolą nas przedewszystkiem.

Czy zjednoczenie z nimi możliwe? — A jeżeli tak, to w jakiej formie nastąpi? — Unja z pozostawieniem obrządku wschodniego, czy też przejście prawosławnych na katolicyzm z przyjęciem obrządku rzymskiego? — Skąd wyjdzie inicjatywa? Kto da hasło po temu? Wątpić o możliwości zjednoczenia nie wolno nam. Musimy co do tego być pełni wiary. „Ufaj mi, jam zwyciężył świat”... Co do formy, w jaką prawosławnie, przyjmując katolicyzm, wyjdzie, dla T.M.W. jest to kwestja drugorzędniejszego znaczenia, wszystkie bowiem obrządki katolickie mają równą wartość” (str. 41).

Jeżeli chodzi o Żydów, których przechodzi na katolicyzm w naszej archidiecezji rocznie około 20 osób. T.M.W. założyło osobną sekcję, przy której powstała specjalna placówka, pod kierunkiem nawróconego Żyda p. Fryderyka Piśtola.

Ale misje wśród inowierców są tylko drugą częścią celu T.M.W. — pierwszym zadaniem jest praca wśród katolików.

Wzmocnienie się duchowe, wyrobienie charakterów i przyswojenie społecznego, prawdziwie katolickiego światopoglądu, — oto droga, którą wskazuje T.M.W.

Do braci nie-katolików iść z podniesioną przyłbicą i walczyć z nimi na dusze i serca, — oto metody, które zaleca T.M.W.

I dlatego tej pozytywnej organizacji należy życzyć jaknajwiększego rozwoju.

IGRASZKI DZIENNIKARZY.
Cały pensjonat jest nimi zapchany. Wczoraz, po meczach, co robić? Stołik bridża, partja szachów, rozmowy, wszystko się przykryło.

Czybyśmy nie wystosowali protestu w sprawie meczu Polska — Austria? zaproponował ktoś. Może na naszą wspólną prośbę kierownictwo uznałoby wynik za odwrotny?

He, he, he. Trzeba trafić, że korespondent Momentu wziął to na serio, zapalił się do projektu — Polacy przegrali, a on Zylberberg im wygra mecz. Zredagował projekt i podjął się przeprowadzić odpowiednie pertraktacje z kierownictwem. Wszyscy pękali ze śmiechu — czyżby on naprawdę był taki naiwny?

I nazajutrz rano Zylberberg, zaopatrzony w oficjalne pełnomocnictwo, udał się do odpowiednich czynników. Prasa ma wszędzie względy — nie zrzucono go więc na łeb, ale...

PRASA CZESKA.
Najwięcej sprawozdawców przysłali Czechi. Piszą i piszą. Jeśli nie są na meczu to pukają na maszynice, całe stopy papieru wysyłają do Pragi. Zato ich gazety! Na froncie, główna wiadomość, że czeska reprezentacja spisuje się dobrze w Krynicy. Kilometrowe opisy z najdrobniejszymi szczegółami jak Malecek kiwnął Demmiera, jak Dorazil przewrócił Ramsay'a, jak Hromadka spudłował z mruwanicy pozycji.

Poniżej smutna wieść, że Sparta przegrała z WAC-em na własnym boisku, dalej, że bokserzy zremisowali 2:3 z Polakami, a na samym dole, małe literami wzmianka, że minister Englis podał się do dymisji.

Co dziwnego, że sport w takim kraju stoi wyżej niż u nas? Karol.

SPORT ZE ŚWIATA

NIEDANE IMPREZY SPORTOWE.

Najciekawszą imprezą sportową, jaką mogliśmy obserwować w niedziele były bezspornie zawody narciarskie: biegi panów i pań, oraz skoki.

Zainteresowanie się narciarstwem wzrosło z każdym dniem, to też mimo mroźnej i wietrznej pogody, na mecie, na boisku 6 p.p. leg. przybyła spora garstka widzów.

W biegu 18 km. (do kombinacji) zwyciężył wysuwający się ostatnio na czoło zawodnik Łabuć (Ognisko) czas 1 g. 23 m.

W biegu juniorów, na trasie 8 kilometrów, zwyciężył Sierdziołowski (Ognisko) bijąc swoich kolegów klubowych.

W biegu panów (8 km.) panna Łatwisówna (AZS) pokonała jedyną swą współzawodniczkę p. Grabowiecką.

Ciout program dnia stanowiły skoki, atrakcyjnością swą przyciągające nawet zupełnie laików sportowych.

Zwyciężył Stankiewicz (AZS), skokiem 24 metr. przed Zajewskim i Łabucim (Ognisko), u których dała się zauważyć wyraźna niedospożyta, mimo może pewnej poprawy formy.

Startujący poza konkursem W. Ciechanowicz (gm. Lelwela) pobił własny rekord, będący jednocześnie rekordem Wilna, o metr skacząc 26 metr.

Rozdanie nagród odbyło się w sali Sniadkowej po akompaniowaniu przez p.p. M. J. Zientkiewicz i M. Frank wygłosili referaty.

Eliminacyjne zawody bokserskie, mające za zadanie wyłonienie silnej reprezentacji na mecz rewolucyjny Wilno - Lwów, wypadły, powiadamy, to sobie niedarce, słabo i nie spełniły zadania.

Tomacze się to może niedyspozycja przeciwnych usilnym treningiem zawodników dotychczasowej reprezentacji wileńskiej oraz b. słabym przygotowaniem technicznym szeregu zawodników.

Tarcia, jakie dały się zaobserwować przy obsadzaniu poszczególnych wag, reprezentacje nie zostały zlikwidowane.

Zawody niedzielne wykazały niezbicie, że Wil. Klub Bokserski, stoi jak dotąd, o klasę wyżej od pozostałych klubów.

Specjalnie słabo zaprezentowali się pięcioraz 3 p. sap., z których dwóch przegrało przez K.O. natomiast młodzi zawodnicy 1 p. p. leg., a przynajmniej dwóch z nich zaprezentowali się wcale nieźle.

Należy przypuszczać, że przy ustawianiu reprezentacji wileńskiej, walki niedzielnej nie będą brane pod uwagę. Osman.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA WILNA

Po raz pierwszy w Wilnie zostały zorganizowane narciarskie mistrzostwa długodystansowe na przestrzeni 30 km. Start, półmetek i meta były na boisku 6 p.p. leg. Do tej bardzo trudnej konkurencji stanęło tylko 5 śmielców, którzy wszyscy ukończyli nawet w wysmienionej formie. Zwyciężył co było zresztą do przewidzenia J. Niececki w czasie bardzo dobrym - 2 godz. 53 m. przed świetnie zapowiadającym się młodym zawodnikiem PKS Witkowskim 3 g. 4 m. 27 sek.

Jutro dzieł się ciąg mistrzostw o godz. 10 rano. Bieg 18 km. dla panów, bieg 8 km. dla pań i o godz. 13 konkurs skoków indywidualny i do kombinacji. Start i meta biegów na boisku 6 p.p. leg.

Z SĄDÓW

SPRAWA O FALSZYSTWÓ.

Na wotandzie Sądu Okr. znalazła się wczoraj sprawa, która od dziesięciu lat do tej pory zajmuje uwagę sądów i sądownictwa. Była ona odraczana z powodu „chwilowej nieobecności” kilku oskarżonych, ukrywających się poza granicami Polski.

Wczoraj na ławie oskarżonych zasiadło 12 oskarżonych.

O cóż ich oskarżano?

We wrześniu 1921 r. do Urzędu Starostwa Grodzkiego w Wilnie, pewna pani, Róża Mazzyńska wniosła podanie, do którego dołączony był dokument.

Dokument ten wydał się, ówczesnemu staroście ś.p. Kazimierzowi Wimbrowi podejrzany, a ponieważ w okresie tym ujawniono szereg fałszywych dokumentów, penta wraz z przypuszczalnym fałszyfikatorem powołała do Urzędu Sędzięgo.

Wywiadowcy policji śledczej sprawdziły dokumenty, dołączone do podania, wniezione do Starostwa, przyczem ujawniono dwadzieścia fałszywych.

Były to przeważnie wyciągi metryczne (z r. 1903 - 1908) z rabinatów w Władach, Smorgoniach, Oszmianie i Wilkominerzu.

Po przeprowadzeniu drobiazgowego dochodzenia pociągnięto szereg osób do odpowiedzialności sądowej.

E. Frajzingerowi, G. Markusowi, S. Gal-

MURZYŃ POZARY PRZEZ LWY PODCZAS NAKRĘCANIA FILMU

W jednym z kin berlińskich wyświetlany jest niemiecki film dźwiękowy p.t. „Amryka mówi” zawierający autentyczną scenę pożarcia przez lwy młodego murzyna. Według podanej opinii rzeczoznawców, murzyn, padający ofiarą kwizowców bestyj, został świadomie wprowadzony w szpony lwów przez dwoje operatorów filmowych wytwórni. Z niedyspozycji jednego z pracowników wynika że za autentyczną scenę pożarcia przez lwy murzyna, wyznaczono specjalną nagrodę, którą ob operatorom zostało też wypłacone. Podczas wyświetlania filmu, pewien murzyn, student uniwersytetu w Cambridge, podniósł się z miejsca i donośnym głosem zaprotestował przeciw bestjałskiemu zdjęciu. Priest jego spotkał się z gorącym poparciem publiczności. Murzyna aresztowano, sorwawsz ta jednak znalazł swój epilog w sądzie.

PRAGA LICZY 848 TYS. MIESZKAŃCÓW

Państwowy urząd statystyczny w Pradze ogłosił w tych dniach i wyniki spisu ludności, przeprowadzonego 1 grudnia 1930 r. Według tych danych Praga liczy obecnie 848 408 mieszkańców, a w tej liczbie Czechosłowaków 778 408, Niemców 41 453, Żydów 6 731, Polaków jest tylko 327. W porównaniu z 1921 r. ilość mieszkańców „Złotej Prahy” wzrosła o 172 105 osób.

DESZCZ ZŁOTA SPADŁ NA HOTELE LONDYŃSKIE

Właściciele hoteli londyńskich i ich personel rzewnie opłakują zakończenie obrad konferencji „Okrągłego Stołu”, kilka tych tygodni bowiem stanowiło najlepszy sezon od szeregu lat. Maharadźowie indyjscy, ich rodziny i świąty rzucały wprost pieniędzmi. Opowiadają, że w jednym tylko dniu maharadża Bikanir zapłacił w hotelu, w którym mieszkał 575 funtów szterlingów. Nie można się więc dziwić smutkowi hotelarzy londyńskich.

KASYNNA GRY PRZECHODZĄ KRZYŻY

Jak donoszą pisma francuskie, kasyna we Francji uginają się pod ciężarem podatków i grożą zamknięciem. W liście otwartym adresowanym do wszystkich senatorów i deputowanych, syndykat właścicieli i kierowników sal gry, reprezentujący 169 zakładów tego rodzaju rozsiadanych po całej Francji, przedstawia katastrofalny stan przedsięwzięcia, wykazując, że w 1930 spadek wpływów o 68 milionów franków w porównaniu z rokiem 1929. Syndykat prosi w związku z tym o rewizję nałożonych podatków, grożąc w przeciwnym razie zamknięciem wszystkich kasyn we Francji. Władze skarbowe będą się musiały poważnie nad tem zastanowić, zamknięcie bowiem sal gry, oznacza utratę 150 milionów franków rocznie, gdyż tyle wynosiły wpływy skarbowe z tych przedsiębiorstw.

DROGOCENNE FUTRA Z PSÓW I KOTÓW

W Pekinie zabija się rocznie około 5 milionów psów i kotów, by potem za grosze sprzedawać ich skóry” - pisze jeden z obywateli tego miasta w swej petycji do władz municypalnych, prosząc w imię humanitarności, by nie dopuszczano do masowego rzezi biednych zwierząt domowych. Tłumaczy on dalej, że skóry odpowiednio wypracowane idą potem w świat jako prawdziwe kupy, loki czy lisy. Ponieważ w związku z dobrze rozwiniętym przemysłem skóry kotów i psów są w Pekinie w wielkim poszukiwaniu, kradzież tych zwierząt stała się na porządku dziennym. Niedługo zaś elegancka europejska nie domyśla się nawet że za drogie pieniądze nabyła futro z pekińskiego psa.

Prmowi, A. Kronikowi i G. Opekiniowi, znaczono podobnie dokumentów, tymże Frajzingerowi i Opekiniowi usiłowanie przepuknięcia wywiadowcy Kryńskiego tapowku w wysokości 100 tys. marek, oraz M. Milejkowskiemu, Trakiniemu, Bando, Soloniewiczowi, Kneli, Inglesonowi i Białostockiemu posługiwaniu się fałszyfikatami.

Wszyscy oskarżeni nie przyznali się do winy w różny sposób tłumacząc się przed Sądem.

W rezultacie przewodu sądowego, zakończono zeznaniem biegłego - kaligrafia P. N. Kaczora, Sąd, po wysłuchaniu przemówień stron skazał: Frajzingera, Opekina, Trakinińskiego i Białostockiego na trzy miesiące więzienia, darując następnie te kary na mocy amnestji.

Pozostali współoskarżeni zostali uniewinnieni.

Obronę oskarżonych wnieśli adwokaci: Petrusiewicz, Kulikowski, Czernichow, Neyman, Wertyski.

TWOJE DZIECI UCZĄ SIĘ W OJCZYSTYM JĘZYKU. CZY POMYŚLAŁ O TRAGEDJI MATEK, KTÓRYM OBCA SZKOŁA WYKRADA DUSZĘ DZIECKAM

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą”, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

W. JUREWICZ
były majster firmy
Paweł Bure
poleca wielki wybór zegarów i b. żuterji oraz precyzyjną naprawa po cenach przystępnych
Wilno, A. Mickiewiczza 4.

Obwieszczenie

Magistrat m. Nowogródka ogłasza niniejszem przetarg publiczny na wykonanie tablicy rozdzielczej dla generatora 250 KV. Przetarg odbędzie się w dniu 14 lutego r. b. o godz. 13-tej w lokalu Magistratu. Słup kosztowny na wykonanie tablicy z instalacją oraz z połączeniem do generatora przegładką można codziennie w Magistracie w godzinach urzędowych.

Oferty należy kierować do dnia 14 lutego r. b. do godz. 12-tej z dołączeniem wadium w wysokości 3 proc. od sumy oferowanej.

Inż. Ludwik Wolnik
Burmistrz m. Nowogródka

Prosimy się przekonać że wehny, jedwabie, flanela oraz materiały pościelowe, bielizniane żyrdardowskie, koidry watowe, koce pluszowe sprzedaje najtaniej
GŁOWIŃSKI - WILEŃSKA 27.

Wyborowe
Nasiona inspektowe
warzyw i kwiatów,
już otrzymał
WILEŃSKI SPÓŁDZIELCZY SYNDYKAT ROLNICZY
W/ no, ul. Żawalna 9

OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie, rewiru II-go z siedzibą w Wilnie przy ul. Lu belskiej nr. 1, zgodnie z art. 1030 UPC podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 17 lutego 1931 roku, o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Wszystkich Świętych 21, oddanie się sprzedaż z licytacji, należące do firmy Wulf Lewin i S-ka majątku ruchomego składającego się z urządzenia sklepu kasy, zegarków i in. ruchomości, oszacowanego na sumę 1600 zł.
Komornik Sądowy (—) H. Lisowski

Lokal - 8 pokoi
i sala na 200 osób w centrum miasta. Nadaje się na bank, czełnienie, biuro, do wynajęcia od zaraz. Szczegóły Biuro Reklamowe S. Grabowskiego Gai baska 1, godz. 12-2 i 4-5 pp.

TELEFON 12-29
LUB DOBRA KROPIOWA PLANO
Inż. Krapowit Wilno

KINO MIEJSKIE
SALA MIEJSKA
Ostrobramka 3.

Dźwiękowe KINO HOLLYWOOD
Mickiewiczza 22.

DZWIĘKOWE KINO CASINO
WILKKA 47.

KINO „P A N”
Wielka 42.

KINO „ŚWIATOWID”
Mickiewiczza 9.

Ceny niższe: Parter 60 gr. Balkon 30 gr.
Od dnia 9 do dnia 12 lutego 1931 r. włącznie będą wyświetlane filmy:
„WALC NADDUNAJSKI” Upajający i awrotnem tempem i sentymentem. Aktów 10.
W rolach głównych: **HARRY LIEDTKE, Peggy Norman i Ernest Verebes.** Nad program: „Podniebny szlach” Podczas seansów szereg pieśni wykona p. Hanna Jordan.
K sa czynna o g. 3.30. **„Siódme przykazanie”**

Dziś! Po raz pierwszy w Wilnie! Na wóz wieloletni! Dwie godziny humoru i śmiechu!
WESOLY TYDZIEŃ WILEŃSKI Przebój dźwiękowy. Pełne humoru komedje, aktualności, groteski. Rewel. film w wykonaniu czworonożnych gwiazd p. t. „Psi trójka”, rewja „PIRACI”, tańce akrobacyjne i t. d. **Wesoly tydzień** o tym samym programie miał niezwykle powodzenie na wszystkich ekranach świątecznych. Wszys v śpieszcie urzecz! Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10, 15.

Dziś! Polki przebój dźwiękowy! Polska mowa! Polski śpiew!
GŁOS SERCA Dramat osnuty na tle życia emigracji polskiej w r. 1848. Główni: **Janina Romanówna, Aleksander Żabczyński, Tadeusz Olsza, Zofja Grabowska, Biełskiński, Rogulski i Gawilowski**
Nad program: **Rewelacyjne dodatki dźwiękowe.** Ceny niższe tylko na pierwszy seans. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.30.

Dziś! Przebój dźwiękowy! Ogień i żar m. i. i. i. Szalony romanś! Śpiew i tańce!
EGZOTYCZNA KOBIETA Dramat burzliwej dziewczęcej miłości w rol. gł. pełna temperamentu **Leonora Urlich.** Nad program: **Atrakcje dźwiękowe i Tygodnik dźwiękowy.** Na 1-szy seans ceny niższe. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Dziś! Rewelacyjny przebój! Ulubieniec tłumów i mistrz
Emil Jannings w wruszającym dramacie p. t.
W SIDLACH KLAMSTWA w pozostałych rolach głównych **Esther Raiston i Gary Cooper**
Początek o godz. 3-ej, w dniu świąt, o g. 1-ej. **Ceny od 40 gr.**

Dziś! Wieczór śmiechu i humoru. Niezrównani komicy w filmie
PAT I PATACHON jako BOHATEROWIE
PAT, jako miota z noży i cowboy, PATACHON, jako urodzili, bohater dwóch etapów i gr. żany rywal. Śmiech! Humor! Sens! cja! Bilety Dienne od 40 gr. Wieczorowe od 6 gr.

Ogłoszenie przetargu

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza niniejszem przetarg publiczny na dzierżawę restauracji st. Erześć C. I, II, III kl., bufetów st. st. Slonim, Lachwa, Podswile, Bielnikowie, Gudogaj, Knyzyn z terminem objęcia 1 marca 1931 r. bufetów st. st. Pińsk, N. Wilejka, Włodawa, Platarów, Andrzejewicz, Paraczoński, Budzław, Dubica, Sieniatycze, Poloczany, Mordy, Moñki, Juchnowicz, Olechnowicz, Zahacie, Lachowicz, Bereza - Kartuska, Wally, Swisłocz, Narewka, Hoduciszki, Bastuny, Różanystok, Nowogród, Horodyszczce, Kiena, Krzywiec, Król-wszczyzna, Fryzernie: Suwalki, Czeremcha, Iwaciewicz, kantor wyniany w Stópcach z terminem objęcia 1 kwietnia r. b.

- Osoby ubiegające się o te dzierżawy, mają wnieść oferty do Prezydium Dyrekcji KP w Wilnie, najpóźniej do dnia 19 lutego r. b. w godz. 12-iej w południe.
- Oferty z oznaczeniem cyfrowym i słownem oferowanego rocznego czynszu dzierżawnego w złotych należy składać pod adresem „Prezydium Dyrekcji KP w Wilnie, ul. Słowackiego 2 w kopercie z napisem „Oferta na dzierżawę...”
- Ofertenci mają wyraźnie stwierdzić w ofertach, że warunki dzierżawy znane są im dokładnie.
- Równocześnie z wniesieniem oferty, należy złożyć w Kasie Głównej Dyrekcji wadium w wysokości: po 5000 zł. restauracja Brześć C. I, II, III kl. po 400 zł. bufety Pińsk, N. Wilejka, Król-wszczyzna III kl. po 250 zł. Wilejka, Włodawa, Slonim, kantor wyniany w Stópcach. po 150 zł. Platarów, Andrzejewicz, Lachwa. po 100 zł. Paraczoński, Budzław, Dubica, Podswile, Bielnikowie. po 75 zł. Smetycze, Poloczany, Mordy, Moñki, Juchnowicz, Olechnowicz, Zahacie, Lachowicz, Gudogaj, Bereza Kartuska. po 50 zł. Wally, Swisłocz, Narewka, Hoduciszki, Bastuny, Różanystok. po 25 zł. Nowogród, Horodyszczce, Kiena, Krzywiec, Knyzyn, Fryzernie: Suwalki, Czeremcha, Iwaciewicz.

Jeżeli ofertę, którego ofertę przyjęto, z jakichbyś powodów nie zawrze umowy dzierżawnej na znanych mu warunkach dzierżawy, lub też nie obejnie dzierżawę w terminie umówionym, to zatrzymane na poczet kaucji wadium przepada na rzecz Skarbu Państwa. Kwit na wpłacenie wadium winien być dołączony do ofert.

5. Ważność i skuteczność prawna zawrzc się mającej umowy dzierżawnej jest zawisa od uzyskania przez dzierżawcę właściwej koncesji (ratentu) w myśl obowiązujących ustaw.

6. Oferenci, są związani swymi ofertami przez przeciąg 8 tygodni, licząc od dn. otwarcia ofert.

7. Dyrekcja zastrzega sobie prawo oddania wyżej wymienionych dzierżaw w-g swego uznania jednemu z posród ofertentów, lub innej osobie z wolnej ręki, nie bacząc na wynik postępowania licytacyjnego.

8. Dyrekcja PK w Wilnie nie bierze odpowiedzialności za niezawinione niedrzyżwanie oznaczonego w ogłoszeniu przetargu terminu oddania przedmiotu dzierżawy.

9. Oferent, którego ofertę przyjęto ponosi koszt ogłoszenia przetargu.

10. Informacji bliższych udziela Wydz. Osobowy codziennie, oprócz dni świątecznych w godzinach urzędowych. Otwarcie ofert nastąpi 19 lutego 1931 roku.

DYREKCJA OKRĘGOWA P. K. W WILNIE
Wilno, dn. 31 stycznia 1931 roku.

Planina i Fortepiany
o światowej sławie Pleyel, Bechstein etc., także Arnold Fibiger, Kerutop i Syn, uznane rzeczywiście za najlepsze w kraju przez nabywających fachowców w 1929 r. i w Wilnie w r. 1930 (Grand Prix i Wielkie Medale Złote).
WILNO, ul. Niemiecka 3, m. 6.
CENY PAROWYCH

LEKARZE
Dr. Wolfson choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, od 9-11 4-8 w tel. 10-67.
DOKTOR Zeldowicz chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9-11, 5-8 wiecz.
DOKTOR ZELDOWICZOWA KOBIECE, WENERYCYZNE NARZĄDÓW MOCZOWYCH od 12-2 i od 4-6 ul. Mickiewiczza 24. tel. 777

AKUSZERKA
SMIAŁKOWSKA oraś Gabriel Komarcewicz, asawa i masaż, ki, piegi, wagi, ispirz konserwacji, kuracji, wypanie włośców. M. J. 46
KOSMETYKA
GABINET Regionalnej Kosmetyki Lecznicy. Wilno, Mickiewiczza 31

ROZNE
PIENIĄDZE lokujemy u o-6b odpow. edzalnych z gwarancją zwrotu w tem mie. Dom H. K. „Zachęta” Mickiewiczza 1, tel. 9-05.
Sprzedam okazynie nowy odbornik przedciomampy, wiadomości Banksta 8-14.

Dr. Kenigsberg choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 2 od 8-11 4-8. Tel. 567
Dr. Blumowicz choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe WILKA 18 m. 9. Tel. 190. Od 9-11 4-8

Urode kobieca konserwacja, gorkoneli, odwleż, asawa jej skóry i braki. Masaż twarzy i ciała (pasle) Szacne opalenie cery. Wypalenie włosów i łapież. Najnowsze zdobycie kosmetyki regionalnej. Codziennie od g. 10-8 w. 7
Cedib J. Hryniewiczowej, ul. WILKA 18 m. 9. Pray. w g. 10-11 6-7 do wynajęcia ze wszystkim w g. 11 m. Zyguntowska 21-6.

MITOSIEDZIU nazywaj Sz. Sz. Czynlikiu pol-cami b. nauczycielką, pozostającą w nędzy, chorą, pozabawioną możliwości zarobkowania. Ofiary przyjmują Administracja „Słowa” dla b. nauczycielki.
LOKALE
Pokój do wynajęcia ze wszystkim w g. 11 m. Zyguntowska 21-6.
Niemka udziela lekcyj języka niemieckiego. Owiadzie się w Administracji.

SHERIDAN

Tajemnicza amuletu

— Co pan powie o tem, panie Strogersie?
Tęgi oficer policji, zmęczony upałem, z trudnością, odcyfrowywał sztyfowaną depeszę, poczem podał ją swemu zastępcy, wycierając pot z twarzy.
Obaj nadzy do pasa siedzieli w koszarach, przeglądając papiery i starając się nie zabrudzić ich spódniami rękami. Strogers wziął depeszę i zaczął czytać:
„Do oficera policji portowej w Mombassie.
Zwrócić uwagę na pasażerów „Grandon Castle” z Pretorji donoszą, że na pokładzie znajdują się poszukiwany przez policję przestępca Antoni Pareira. Szczegółów brak. Jeżeli to prawda, depeszyjcie natychmiast. Komisarz policji Nibory.”
— Djabli nadali, — mruknął Strogers, z gniewem rzucił depeszę. — Upał taki, że oddychać nie można, a tu jeszcze pędzić się trzeba za jakimś złodziejami i mordercami!
— To prawda! Zgadnij czy to zbrodniarz, czy nie, kiedy papiery ma w porządku! Ależ piecze dziś! Wypijemy piwa mroźnego, kazałem postawić na lodzie pół tuzina butelek.
Zastępca rzucił ironiczne spojrzenie na swego szefa i zapytał:
— Czy pan ma zamiar osobiście udać się na pokład?
— Naturalnie że osobiście! Mogłoby przecież wyniknąć nowe nieprzyjemności z tym przeklętym komisarzem. Na szczęście na Grandon Ca-

stle mają dobry bar. Kelner przyrządza pyszne coctails z podwójnej porcji wszystkiego, warto nawet zapłacić podwójnie za ten przysmak. Bo lepiej jest zapłacić szyling za porządny napój, niż sześć pensów za jakieś paskudztwo!
Szeł i zastępca z westchnieniem zabrali się do roboty. O trzeciej zjawił się sluga — krajowiec i oznajmił: — „Grandon Castle” zarzucił kotwicę, sir.
— Dobrze, Hassanie. Śniadanie gotowe?
— Tak jest sir, już podano do stołu.
— Dobrze, zaraz przyjdę.
Oficer włożył koszulę, przeklinając tropikalne upały i przyszedł do stołowego pokoju. Posiłki były bez apetytu włożył helm korkowy na głowę i kazał podać motorówkę, w której pojechał do okrętu, stojącego niedaleko od brzegu.
Na pokładzie okrętu tłoczyli się pasażerowie, patrząc na brzeg.
— Ach, kto to jest? — krzyknęła historyczynie dama, klaszcząc w ręce.
— Kim jest ten oficer? Jaki śliczny, jak pięknie wygląda w tym mundurze! Nieprawdaż?
— To zapewne oficer policyjny, miss Strange, — poinformował stojący obok jęgomoc.
Miss Strange wydała historyczny okrzyk:
— Ach, jak ciekawie! On będzie sprawdzał nasze dokumenty? Zadać pytania? Ale, co ja zrobię, jeżeli on zapyta, ile ja mam lat?
Z przesadnym przerażeniem zerkała na wszystkie strony i przycisnęła serce rękami.

— Jeżeli to człowiek dobrze wychowany, nie zapyta panią o to, — wtrącała uroczyście dystygnowana dama, nawsół leżąca w fotelu.
— O, jak to miło, miss Dernford-Teuse! Pani naprawdę tak myśli?
— W każdym razie pani wiek nie będzie go interesował, może pani być zupełnie spokojna.
Miss Strange uśmiechnęła się krzywo, wzruszyła ramionami i przeszła na drugą stronę pokładu.
— Dlaczego mama obraziła ją? — szepnęła blada dziewczyna, siedząca obok dystygnowanej damy.
— Dlatego nie noszę jej, Elly, jej chichot i miny działają mi na nerwy. A zresztą, proszę cię, nie rób uwag matce. Czuj, że głowa zaczyna ci boleć. Zejdź na dół i posiedź w kajucie, dopóki nie będzie można zejść na brzeg.
Dziewczyna wstała posłusznie i odeszła.
— Zadzwiwiąco miłe dziecko z tej mojej Elly, — zauważyła mrs. Dernford-Teese, zwracając się do sąsiadki. — posłuszna, dobra dziewczyna. Będzie z niej doskonała żona dla męża, którego ja jej wybiorę.
Tymczasem miss Strange z zachwytem wpatrywała się w grubego oficera, z trudnością wdrapującego się na okręt po drabinie.
— Nie wypuszczaj nikogo bez niego pozwolenia! — rozkazał krótko dyżurnemu.
Miss Strange wdrygnęła się i podniosła rozpaczkliwie oczy ku niebu:
— Ach, jak cudownie! Jaki miło posiadać taką władzę! Ale to będzie okropne, jeżeli pan pozostawi nas na

— kręcić na wieczne czasy! Pan nie ma tego zamiaru?
— Narazie niema o tem mowy, — odrzekł sucho oficer.
— Ach, jaki pan surowy i poważny! Ale ja nie będę się na pana gniewała, bo pan pozwolił mi zejść na brzeg. To jest dla mnie bardzo ważne! Pan da mi zaraz taką małą, białą kartkę, jedną z tych, które pan ma w ręku? A może pan i mnie podejrzewa?
Zachichotała historyczynie a oficer obrzucił ją niechętnym spojrzeniem.
— Wszyscy pasażerowie tego okrętu są dla mnie podejrzani, dopóki nie przejrzałem ich dokumentów.
— Ale ja muszę zaraz wsiąść! Prędko nadejdzie wieczór a ja nie mogę czekać! Proszę mnie puścić, niech pan będzie taki uprzejmy! Ja nigdy nie zapomnę pańskiej uprzejmości.
— Pani wybaczy, ale obowiązek przedewszystkiem. Nie mogę dla nikogo robić wyjątku. Mogę co najwyżej sprawdzić pani dokumenty w pierwszej kolejce, jeżeli mi je pani natychmiast przyniesie.
— Ach, dziękuję panu, dziękuję! — krzyknęła miss Strange, biegnąc do swej kajuty.
Oficer wszedł do salonu i ocierając pot z czoła opadł ciężko na fotel. Towarzyszący mu krok w krok sluga — krajowiec, postawił przed nim stolik i wyjął z teki papier i pieczęć urzędową.
Za chwilę wpadła zadyszana miss Strange i rzuciła się ku oficerowi. Wiodocnie paliła się z niecierpliwości dostania się na brzeg przed nocą.
— Oto mój paszport. Ale, proszę, Strange obejrzała się i nagle zmieniła

nie pytać o mój wiek, dobrze? Oficer rozłożył dokument na stole i przygotował się do odczytania go, gdy wszedł radiotelegrafista i podał mu zaklejoną kopertę.
— Depesza do pana, sir. Nadeszła w tej chwili z Południa.
Spojrzał na miss Strange i uśmiechnął się drwiąco.
— Jaki bezczelny chłopak! Widział pan coś podobnego? — zaskrzywała starsza panna chichocząc i wykszywiając się. Widział pan, jak on się do mnie uśmiecha? Ale daj panu słowo, że nigdy, ale to nigdy nie zachęcałam go do tego i nie kokietowałam! Daj słowo, czy pan mi wierzy?
Oficer nie zwracał uwagi na nieznośną historyczkę, rozdarł kopertę i przeczytał depeszę, poczem schował ją i zamyślił się:
— Hassanie!
— Jestem, sir.
— Powiedz, że oglądanie dokumentów odkładam na później. Teraz muszę się zobaczyć z kapitanem.
Wstał i wskazał miss Strange drogę przed sobą:
— Pani będzie łaskawa przejść ze mną do kapitana, miss Strange!
Historyczka rzuciła zło spojrzenie na oficera, ale za chwilę opanowała się, i, śmiejąc się, zaklaskała w dłonie:
— Skąd pan wie, jak ja się nazywam? Ach, nigdy nie widziałam takiego rozumnego i sprytnego oficera! Ale czuję nie możemy tego wszystkiego tutaj załatwić? Nie rozumiem o co panu chodzi? Boże, co za tajemniczość! Dobrze, dobrze już idę...
Razem wyszli na pokład. Miss Strange obejrzała się i nagle zmieniła

do niepoznania głos i sposób zachowania. Zapytała ostro:
— Czego pan chce ode mnie?
Oficera zdziwiła ta zmiana, ale grzecznie i stanowczo powtórzył:
— Proszę panią do kapitana. Bardzo mi przykro, ale będę musiał w jego obecności zadać pani kilka pytań.
Miss Strange nie mogła dłużej opanować zniecierpliwienia.
— Jakie pytania? Mówię panu, że to jest dla mnie bardzo ważne, słyszy pan: bardzo ważne i konieczne, żebym mogła zejść natychmiast na brzeg. Mam nadzieję, że pan zechce zrobić wszystko jaknajprędzej, żeby umożliwić mi wydotkanie się z okrętu. Nie rozumiem o co panu chodzi? Poco idziemy do kapitana?
Bez odpowiedzi podeszł do kajuty kapitana. Oficer zapukał i z drzwi rozległ się ochrypnięty głos:
— Wejść!
Oficer wpuścił najpierw damę.
— A, major Wendoll! — powitał go czule kapitan, odstawiając na spód ko szklankę gorącej herbaty. — O co chodzi? Czy to miss Strange nie chce uznać pańskiej władzy? Czy pan żąda, abym ją zakuł i wrzucił do lochu? — żartował wesolo?
— Nie chodzi tu o żarty, kapitanie. Przyprowadziłem tu miss Strange, aby ją aresztować w pańskiej obecności.
Miss Strange spojrzała z wściekłością na oficera, ale milczała. Twarz kapitana przybrała wyraz powagi.
— Co za głupstwo, Wendollu! Skąd mogła pani przyjść podobna myśl do głowy?